Nr. 14. Mor.-Ostrawa w niedzielę, dnia 4. października 1896. Rocznik I.

„Kresowiec"
wychodzi w drugą i czwartą niedzielę każdego miesiąca

Prenumerata
wynosi rocznie 2 zł. 50 ct., półrocznie 1 złr 25 ct, kwartalnie 65 ct, miesięczna 25 ct.

Pojedynczy numer nabyć można w księgarni Jul Kittla i K. Sołnego w Mor.-Ostrawie.

KRESOWIEC

Pismo polityczne, społeczne i naukowe.

Zgoda i jedność podwyższa narody.

Wszelkie pisma, artykuły oraz prenumeratę przesyłać należy do Redakcyi „Kresowca" ulica Johannego, w Mor.-Ostrawi .

Ogłoszenia
przyjmuje się po cenie 5 ct za miejsce jednoszpaltowe wiersza drobnym drukiem. Przy częstszych ogłoszeniach udziela się 10% rabatu.

Przy każdej uroczystości i zabawie pamiętajmy o szkole polskiej w Mor. Ostrawie i rozszerzajmy „Kresowca".

ZWYCIĘSTWA LUDU POLSKIEGO.

Powszechnie mówią, że Niemcom zaciasno na zachodzie, przeto rozpierają się i posuwają się wciąż na wschód...

Ponieważ na drodze tej stoją plemiona słowiańskie, Czesi, Łużyczanie głównie zaś Polacy, Niemcy więc starają się ich połknąć i zawładnąć ich ziemią.

Walka ta Niemców o ziemię nad Łabą, Odrą i Wisłą, toczy się z nami przeszło lat tysiąc, w ciągu których straciliśmy bardzo wielki kawał ziemi, bo od Hamburga do połowy Odry. Cały ten wielki kraj, zajęty dziś przez Prusaków, jest nietylko pod rządem niemieckim, ale i zaludniony przez Niemców; Polacy pozostali tylko na wschód od Odry i Wisły, nad Wartą, nad górnym biegiem Odry, to jest w Wielkopolsce, na Szląsku i nad kawałkiem morza, przy Gdańsku, kędy Wisła wpada do morza. A i tu gdzieniegdzie pomięszani są Niemcy z Polakami, starając się o wyparcie nas z tych gniazd odwiecznych...

Jakoż, sądząc z tego co dotychczas uczynili Niemcy, strach począł zdejmować ludzi, iż i tu nie dotrzymamy wrogom placu i z czasem ustąpić będziemy musieli. Groziła zaś tem większa obawa, iż jak na początku tego wieku królowie pruscy tysiącami sprowadzali z głębi Niemiec chłopów i osadzali ich wśród ludności polskiej, tak oto niedawno książę Bismark jeszcze gorliwiej czynić począł, wyjednawszy z sejmu pruskiego 100 milionów marek na wykupno ziemi z rąk polskich. Na nieszczęście też wielu z polskich właścicieli dóbr ziemskich, narobiwszy długów, złakomili się na dobre ceny niemieckie i poczęli wysprzedawać się z majątków, na których od lat setek siedzieli ich dziadowie i pradziadowie polscy...

Lecz oto powstał chłop polski, chłop cichy, potulny i nieporadny dotąd i jak ongi pod Racławicami zagrodził drogę Moskalom ostremi kosami, tak teraz oparł się Niemcom pługiem, ręką pochopną do pracy i uciułanym w pocie czoła groszem...

I ozwał się szeroko gromki głos chłopski, co to nie rad bawi się w politykę.

— Dosć tego, Niemcze!... dalej ani kroku nie ruszysz!

I stało się — jako rzekł... Z tych chłopów niemieckich, co to ich królowie pruscy sprowadzili wielu, (jak naprzykład Bamberki pod Poznaniem), wyrośli w następnych pokoleniach Polacy. Z owych milionów bismarkowskich mała też, prawie żadna pociecha.. Często im idzie jak po grudzie, bo Niemiec zapłaci grubo Polakowi za majątek, ale musi używać do pracy tańszego robotnika polskiego... Więc ten i ów Niemiec ogląda się już za tem, czyby nie odsprzedać tej niewdzięcznej ziemi komu innemu... Gdy zaś nikt w całości kupić nie może, Niemiec ucieka się do parcelacyi, a tu zaraz podsuwa się chłop polski z zaoszczędzonym swoim groszem i zdobywa znów kawałek po kawałku świętą ziemię ojców swoich. A skutecznie przychodzi mu w pomoc drobny handel polski, przemysł i rękodzielnictwo polskie.

Wielką nadzieję mieli Niemcy na Szląsk, jako oderwany od macierzy polskiej przed sześciu wiekami i prawie zniemczały w całości, aż i ta nadzieja okrutnie prusactwo zawiodła, gdyż oto naraz, za naszych już cza-

Upadek Carogrodu w r. 1453.

(Dokończenie).

Przejeżdżając się po zdobytej stolicy, zatrzymał się Sułtan przed cesarskim pałacem, a mimowoli przypomniały mu się słowa wielkiego perskiego poety:

Pająk stoi na straży u cesarskich podwoi,
Krzyk sowy rozlega się w Afrasiaba pałacu...

Po dziś dzień jeszcze stoją, jak pisze autor, mury cesarskiego pałacu. Zamieszkują je prócz pająków i sów liczne rodziny żydowskie, które za małe pocześne wyprowadzają cudzoziemca na grzyms pałacu, a cudowny widok, jaki się tu odsłania, zaciera nieprzyjemne wrażenia, wywołane natręctwem brudnych żebrzących dzieci i nieprzyjemnym piskiem obdartych kobiet żydowskich.

Z taką samą prawdą dałyby się niemal dziś już zastosować powyższe słowa perskiego wieszcza do seraju tureckich sułtanów w Carogrodzie. Po 400-letniem panowaniu Konstantynopola złamała się już cała istota pierwotnego islamizmu, a zpośród murów, co były świadkami tylu dramatycznych scen i wypadków, można będzie zawołać wkrótce:

»Pająk stoi na straży u cesarskich podwoi« i t. d.

W dodatku do swego opisu przytacza autor także niektóre podania odnoszące się do oblężenia i zdobycia Carogrodu. Z pomiędzy nich zasługuje na szczególniejszą uwagę próbka tureckiej literatury salonowej, która opisując oblężenie jaskrawemi barwami, opowiada przytem rozliczne historye o udziale djabłów i świętych podczas walk. Podanie to daje najlepsze wyobrażenie, jak głęboko brną jeszcze Turcy w zabobonach i przesądach, kiedy tak potworne baśnie mają służyć u nich za źródła do historyi.

Ważnym epizodem w oblężeniu Stambułu mienią nowsi dziejopisarze tureccy odszukanie grobu chorążego

sów i pamięci, powstało tam półtora miljona czystego naszego ludu polskiego i zawołało na świat cały:

— Dyć żyjemy, dyć żyć pragniemy!

Rusza się w wojsku duch polski i nie zamiera, jakby chcieli wrogowie, owszem zmartwychwstaje, odżywa i do większych przychodzi sił..

Najsłabiej budziło się to życie na Szlasku austryackiem, w Księstwie Cieszyńskiem, gdzie za przykładem Niemców pruskich rozgospodarowali się szeroko Niemcy austryaccy. Kiedy z całej Polski, tak od bogatego jak ubogiego począł płynąć grosz wdowi na wzniesienie gimnazyum polskiego w Cieszynie, Niemcy gadali, iż to szlachta polska tak gardłuje, że lud nasz niechce tej szkoły, bo lud lubi Niemca i chce poprzestać na uczonych szkołach niemieckich... Z Cieszyna raz wraz szły pisma urzędowe do Wiednia, że Szlązacy chętnie się godzą na niemczyznę i nie życzą sobie bynajmniej polskości!

Wszyscy z niecierpliwością czekali na wybory do sejmu szląskiego. I oto naraz w Księstwie Cieszyńskim, na 585 głosów oddanych przy głosowaniu, 404 głosów poszło na kandydatów chłopstwa polskiego, a mniejszość 101 na Niemców. Wybrani zostali jak już wspominaliśmy, dotychczasowi posłowie: ks: Swieży, chłop Cieńciała i dr Michejda.

Zwycięstwo to przypisać należy zarówno wytrwałości ludu polskiego, jak jego zgodności i rozumowi Na kandydatów polskich głosowali zgodnie chłopi polscy katoliccy i ewangeliccy, a krom tego wszędzie trzymano się ręka w rękę z Czechami. Gdzie była większość czeska, tam Polacy przyrzekli, że głosować będą na Czechów, a gdzie znów większość polska, tam Czesi obowiązali się głosować na Polaków Jedni i drudzy dotrzymali słowa, byle nie dopuścić wrogich Niemców, którzy też ponieśli porażkę i zyskali mandaty tylko w niektórych miastach.

Ale na tem nie poprzestali zacni a dzielni Szlązacy. Myśmy, jak wiadomo, nie raz umieli zwyciężać nieprzyjaciół, ale nie umieliśmy korzystać ze zwycięstwa. Teraz wszakże już mądrzejemy... Szlązacy oto powiadają: zwyciężyliśmy! pokażmyż Wiedniowi nasze prawa i przypilnujmy ich wykonania, stanowczo a wytrwale dopominajmy się o język polski w szkołach, urzędach i sądownictwie na całym Szlasku austryackim. I na tem jeszcze niedość. Wkrótce przyjdą wybory powszechne do rady państwa. Wzbudźmy więc w sobie nadzieję, wytężmy się i przeprowadźmy w 4-tej i 5-tej kuryi swoich polskich kandydatów!

»Cześć ci ludu szląski za to zwycięstwo!« — woła ich zasłużona gazetka *Gwiazdka Cieszyńska*.

Pis. „Niedz.“

Proroka Ebu Ejub Anssari. Zginął on podczas drugiej wyprawy Arabów pod Konstantynopolem, i został pochowany w gaju pod Egri-Kapu t. j. pod krzywą bramą na północnym końcu trójkąta miasta. Mahomet II. miał upadającego ducha swych żołnierzy rozżarzyć na nowo, udając że polecił derwiszowi Akdzemszedin odszukać tak drogi muzułmanom grób, przez co fanatyzm żołnierzy w jasne na nowo wybuchł płomienie. Bajeczka ta musiała w zanadto świeżych zrodzić się czasach, boć nietylko nie wspomina o niej żadne z źródeł spółczesnych, ale nie wymienił ją nawet ów znany fałszerz dokumentów, który podrobił pismo Mahometa do Szeryfa Mekki, gdzie znajduje się sprawozdanie z odniesionego w Carogrodzie zwycięstwa.

Korespondencye.

Cieszyn, 26. września 1896.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia akademików polskich na Szląsku »Znicz« odbyło się w Cieszynie dnia 19 z. m. w obecności 13 członków zwyczajnych i kilku gości. Po zagajeniu zgromadzenia przez przewodniczącego, wiceprezesa Michejdę, przedłożył sekretarz Jerzy Buzek roczne sprawozdanie wydziału, z którego wyjmujemy następujące szczegóły: stowarzyszenie liczyło w minionym roku członków zwyczajnych 23, nadzwyczajnych 33, wspierających 15, i 2 członków honorowych: Wgo Dra Andrzeja Cinciałę notaryusza w Cieszynie i Wgo Pana Franciszka Górniaka właść. realności i cegielni w Sibicy, mianowanego przez Walne Zebranie przedwakacyjne w dowód wdzięczności młodzieży szląskiej za czynną pomoc i opiekę, jakiej od lat od Niego doznawała — Stan kasy wykazuje gotówkę w kwocie 101 złr. Dochody wynosiły wraz z pozostałością kasową z zeszłego roku około 270 złr. — Stowarzyszenie urządziło »zabawy ludowe« w Ogrodzonej i Puńcowie, które tu i tam dobre miały powodzenie i nie pozostały bez skutku. Wydział planował urządzenie zabawy z przedstawieniem amatorskiem w Jabłonkowie (dnia 6 września). Lecz tu spotkała »Znicz« rzecz rzeczywiście zadziwiająca. Wydział »Czytelni katolicko-ludowej« uznał za stosowne odmówić stowarzyszeniu swej sali jedynej jaka w Jabłonkowie do podobnego celu się nadaje. Podano za powód tradycyjną »sławność kościelną«: chcemy wierzyć, że nie było innych przyczyn, ale cóż w takim razie znaczy odmowa, dana Wydziałowi »Znicza« na powtórną prośbę o wynajęcie sali na dzień 13 z. m.? W dodatku na uprzejmą prośbę reprezentanta stowarzyszenia o informacye, skąd właściwie pochodzi dana opozycya, odpowiedziano na piśmie zarzutem »niegodziwego postępowania« nie spiesząc się z odpowiedzią na żądanie odpowiedniego wytłumaczenia tego rodzaju postępowania.

Wydział »Znicza« zwrócił się wobec tego do Skoczowa. Mimo to, że salę z góry zamówiono i wszelkie »licencye« o 10 dni naprzód uzyskano, postarały się tamże pewne czynniki by urządzenie zabawy uniemożliwić

Wobec takich stosunków, wydział nie mógł wykazać wielkich sukcesów. Sprawozdanie wspomina dalej o zjazdach koleżeńskich, jakie urządzano w celu spotęgowania pożycia koleżeńskiego i przedyskutowania piekących kwestyj z życia naszego politycznego i społecznego, jakoteż o rozdziale zebranych książek, które przeznaczono dla kilku »Czytelń«, względnie »Kółek«, między innemi dla powstać dopiero mającej »Czytelni polskiej« w Orłowej.

Sprawozdanie Wydziału przyjęto po dłuższej dyskusyi do wiadomości, również przyjęto po przedstawieniu rachunków jednogłośnie wniosek komisyi rewizyjnej o udzielenie absulutoryum Z porządku dziennego nastąpił wybór wydziału na rok administracyjny 1896/7. Prezesem wybrano jednogłośnie Władysława Michejdę słuch. praw. który w krótkiej przemowie podziękował kolegom za zaufanie i wskazał wytyczne punkta przyszłej działalności stowarzyszenia. Do wydziału weszli: Jan Galicz, słuch. teol. jako wiceprezes, dalej pp.: Józef Heczko, słuch. techn., Jan Kasas, słuch. ak. leśn. i Jerzy Buzek, słuch. ak. górn. Zastępcami wydziałowych wybrano: Jerzego Wojnara, słuch. ak. górn. i Jana Buzka, słuch. med. Komisya rewizyjna składa się z pp. Józefa Buzka, słuch. praw., Gustawa Tomały, słuch. techn. i Jana Kozła, słuch. techn. Dr Maksymilian Gumplowicz z Gracu wygłosił następnie odczyt na temat: »O sporach granicznych między księstwem Cieszyńskiem a hrabstwem Trenczyńskiem«, w którym wykazuje na podstawie do-

kumentów, że cały obwód czaczański należał pierwotnie do księstwa Cieszyńskiego i dopiero powoli został przez Węgrów zagrabiony. Z 14 gmin obwodu czaczańskiego jest 12 gmin polskich, tylko bez poczucia narodowego. Również północna Orawa jest polską, jak wykazał czeski lingwista prof. Polivka. Wogóle jest na Węgrzech 100 000 ludności polskiej, mówiącej »po naszemu« a nieświadomej, że mówi po polsku. Wywodów prelegenta słuchano z wielkiem zajęciem i wyrażono mu podziękowanie przez powstanie z miejsc.

Wśród »wniosków i interpelacyi« rozwinęła się żywa dyskusya nad wielu piekącemi kwestyami, nie będziemy się o niej rozpisywali, czekając pozytywnych wyników. — Nadmieniamy tylko, że głównym jej przedmiotem była sprawa jednolitej organizacyi i urządzenia »biblioteki ludowych« i popularnego napisania względnie rozpowszechnienia »historyi Szląska«. — Oprócz pp. akademików brał w dyskusyi wybitny udział p. Gnitherz dając cenne wskazówki ze swych doświadczeń, nabytych podczas pobytu w Czechach i na Morawii. Zgromadzenie wyraziło w końcu ustępującemu prezesowi p. Józefowi Buzkowi i całemu wydziałowi uznanie za dodatnią działalność w ubiegłym roku administracyjnym.

Życie polskie na kresach.

Z Czytelni. W przyszłą niedzielę to jest dnia 10. października odbędzie się w lokalu Czytelni wieczorek wokalno-dramatyczny. Danem będzie »Kulturnik« i kilka monologów jak: »Pan Zemaczkiewicz« i inne. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Sklep polski w Morawskiej Ostrawie. Panowie Gwoździewicz i Chmielik otworzyli z dniem wczorajszym przy ulicy kolejowej w domu »Anny« skład wódek, rosolisów, likierów i rumu z fabryki arcyksięcia Stefana w Żywcu. Ze względu że wódki te nie wyrabiają się na zimny sposób i j nie zawierają w sobie olejków esencyjnych przeto nie są zdrowiu szkodliwe, a w miarę używane wzmacniają żołądek i podniecają apetyt.

Nowej firmie życzymy staropolskie »Szczęść Boże«!

Rozmaitości.

Sprawa Morskiego Oka, jak się zdaje, zbliża się ku końcowi. Węgrzy zgodzili się już na sąd rozjemczy, który składać się będzie z dwóch członków, po jednym z każdej strony i z trzeciego przez nich wybranego »przewodniczącego«. Rzecz musi się jeszcze oprzeć o austryacką Radę państwa.

W Krakowie i Hamburgu aresztowano kilku bezecnych handlarzy dziewcząt wywożonych na wschód i za morza z Galicyi i Królestwa Polskiego.

Język polski jako przedmiot obowiązkowy, zaprowadził rząd brazylijski w seminaryum duchownem w stanie Parana.

Polskie Towarzystwo geograficzne wprowadziło do handlu nowy rodzaj herbaty, pod nazwą »herwamate«, czyli herbaty brazylijskiej. »Herwamate« pochodzi z kolonii polskich w Paranie, gdzie ją nasi koloniści wyrabiają, susząc liście i gałązki pewnego rodzaju drzewa. Ma ona wygląd suszonych zielonych liści i gałązek, odznacza się silnym zapachem, posiada własność orzeźwiającą i wzmacniającą, a nadto jest o połowę tańsza od najlichszego gatunku herbaty chińskiej! Używa się »herwamate« zupełnie w ten sam sposób jak chińskiej cherbaty, to jest zaparza się kipiącą wodą i odwar pije się z cukrem lub bez cukru, także z mlekiem, lub rumem. Ma jednak tę zaletę, iż wymaga o połowę mniej cukru, aniżeli cherbata chińska. »Herwamate« jest używaną obecnie w całej południowej Ameryce, a z samej Parany wywożą jej za 20 milionów franków. Byłoby rzeczą pożądaną, aby ludność nasza zapoznała się z tą herbatą i wypróbować ja zechciała. Lepiej to przecie, jeśli lud nasz pijać będzie tani i zdrowy napój pochodzący z rośliny uprawianej przez naszych rodaków za Oceanem, aniżeli zatruwać się drogiemi i szkodliwemi zdrowiu przeróbkami przegotowanej herbaty, znanej pod nazwą »chłopskiej«.. Skład główny »herwamaty« jest w Związku handlowym Kółek rolniczych i sklepików wiejskich Lwów, ulica Pańska liczba 21.

Mazury jako wiertacze nafty. Jak wiadomo, w galicyjskich kopalniach nafty przyjęto amerykański sposób wiercenia, którego nauczyli nas sprowadzeni umyślnie z Kanady robotnicy. Nasi robotnicy mazurscy okazali się tak pojętnymi uczniami, iż przeszli nawet nauczycieli i wyrugowali ich zupełnie!... Sława wiertaczy mazurskich rozeszła się też rychło po Europie i obecnie, gdziekolwiek tylko kopią naftę, sprowadzają naszych wiertaczy. I tak znaczne partye mazurów odeszły do Rumunii, Węgier, Persyi, a nawet i do południowej Ameryki. W roku bieżącym wyjechała partya wiertaczy, złożona z 14 ludzi do Osano we Włoszech (prowincya Piacenca), gdzie rozpoczęto kopanie nafty. Zawarto z nimi umowę na następujących warunkach: majster otrzymał 80 złr. miesięcznie i 75 krajcarów od każdego wywierconego metra; drugi majster 65 złotych miesięcznie; zwykli zaś robotnicy po 42 złotych miesięcznie, oprócz mieszkania, światła i bezpłatnego opału. Zarobek więc znajdzie się zawsze, byle była chęć do pracy i przedsiębiorczość w zdolnym narodzie naszym!

W Serocku, w Królestwie Polskiem podczas uroczystości Bożego Ciała, wzniesiono jeden z ołtarzy pod wielką lipą. Gdy postawiono na niem monstrancyę z Najświętszem Sakramentem, obsiadł ją nagle cały rój pszczół... Ksiądz proboszcz dźwigał dalej monstrancyę z pszczołami, wniósł ją do kościoła, udzielił pobożnym błogosławieństwa, wyjął Sanctissimum i złożył do puszki, a następnie pszczoły na monstrancyi zaniósł do ula... Przez cały ten czas pszczoły nie ukąsiły nikogo!

Kardynał Wogan zezwolił na zbieranie składek na budowę polskiego kościoła w Londynie. Do czasu wzniesienia tej świątyni, opiekę nad duszami Polaków objął ks. książę Maksymilian Saski, który niedawno oblókł suknię kapłańską i osiadł w Londynie.

Wielkorządca Królestwa Polskiego, hr. Szuwałow, mimo iż, jak się zdaje, wyliże się z ciężkiej choroby, będzie zmuszony złożyć swój urząd, na którym pił tylko od rana do nocy i na wszystkie strony dawał.. obietnice. Mówią, iż jego następca ma być jeden z wielkich książąt albo jenerał Imeretyński, co na jedno wyjdzie. Póki zła wola i upór panować będą u góry, polepszenia żadnego spodziewać się nie można!

Przed sądem ławniczym jednego z miast Prus zachodnich, 16-letnia dziewczyna Polka, nie chciała pod przysięgą zeznawać po niemiecku, twierdząc, iż dostatecznie nie zna tego języka. Sędzia wychodząc z zasady, iż była w szkole, po niemiecku tedy umieć powinna, zagroził jej aresztem, jeźli nie będzie dawała zeznań w języku urzędowym. Na to zuch-dziewczyna rzecze: »krajcie mnie w żywe kawałki, a po lutersku gadać nie będę«. I postawiła na swojem!

W Opalenicy, w Poznańskiem, przy odjeździe ks. arcybiskupa Stablewskiego, którego tysiące ludu żegnało ze łzami, zjawił się komisarz obwodowy, rozszalały Prusak i zachowywał się tak nieprzyzwoicie i wyzywająco, iż oburzyło to nawet najtwardszych Niemców. Biegał on po dworcu kolejowym z dobytym pałaszem wołając: »chcę widzieć czy arcybiskup ma tę moc, aby ci łajdacy wszędzie występowali«. Wstrzymującym go, prusaczysko wyrywało się z ręki krzycząc: »gdzie jest ten arcybiskup«? Podobno wdały się w to władze i cichaczem wywiozły zbyt gorliwego niemczyciela. Czy do

innego powiatu, aby się tam znów znęcał nad biednym ludem polskim?

Obliczono że największemi miastami na ziemiach polskich są: Warszawa 560.000, Łódź 3-0.000, Lwów 140.000, Gdańsk 125.000, Wilno 110.000. Kraków 90.000, Mińsk 80.000. Berdyczów 80.000, Poznań 0.000, Białystok 65.000. Kowno 64.000, Żytomierz 60.000, Bobrujsk 59.000 Witebsk 58.000, Lublin 55.000, Grodno 50.000 mieszkańców.

W Czikago w północnej Ameryce poświęcono kamień węgielny pod budowę »domu polskiego«, olbrzymiej budowli. która pomieści wszystkie urzędy i stowarzyszenia polskie i zogniskuje w sobie narodowe życie naszych braci zamorskich.

W bóżnicy czerniowieckiej podczas »sądnego dnia«, działy się niezwykłe rzeczy. Tłum żydów rzucił się na trzech braci Husslów, bogatych kupców (co prawda mówiono o nich iż trudnili się też stręczeniem dziewcząt), powstał krzyk, czapki futrzane poleciały w górę, grube księgi modlitewne huczały jak bomby nad głowami i zawrzała bójka na dobre. Rozjuszeni przeciwnicy rwali na sobie pejsy i brody, skończyło się zaś na tem, iż jeden z walczących Singer, który Husslom na pomoc przybieżał, padł bez ducha ugodzony w brzuch nożem. Policya aresztowała siedmiu.. pobożnych.

Manewry forteczne pod Przemyślem zakończyły się 16 z. m. rano szturmem działowym na fort Orzechowa. Fort ten jest jednak tak silnie zbudowany, że celne pociski dział nie mogły go zburzyć. Zdemolowane zostały tylko zewnętrzne ściany fortu; wewnętrzne ściany i całe wnętrze pozostało nietkniętem. Przy rozpoczęciu bombardowania fortu wszedł do jego wnętrza jen. Geldern z 8 oficerami, aby przekonać się, jaki efekt sprawiają wewnątrz fortu uderzenia pocisków armatnich; po dziesiątym wystrzale powstrzymano kanonadę i jenerał z oficerami wyszedł z fortu zupełnie nietknięty. Cesarz z przebiegu tych manewrów był bardzo zadowolony i kilkakrotnie wyraził swe uznanie komendantowi twierdzy jen. Roszkowskiemu.

Wypadek z bronią. W ubiegłym tygodniu jeden z uczniów męskiego seminaryum jak donosi *Kuryer Rzeszowski* bawiąc się podczas lekcyi domowej flobertem, pociągnął nieuważnie za kurek i wpakował cały nabój drobniutkiego śrutu, t. z. ptasiego, koledze swojemu Rydzowi z Przybyszówki, który siedział także nad książką. Biednego Rydza odstawiono natychmiast do tamtejszego szpitala, a lekarze niestety orzekli, że ofiara straci zapewne jedno oko, a i drugie narażone jest na niebezpieczeństwo. Łatwo pojąć rozpacz biednego ojca, gdy się o wypadku dowiedział. Może to będzie nauczką dla rodziców, którzy swym dzieciom kupują floberty, nie bacząc, że one obchodząc się z nimi nieostrożnie łatwo drugich o ciężkie przyprowadzić mogą kalectwo.

Dla filatelistów. Zbiory filatelistów pomnoży niebawem nowa marka. Z okazyi zaślubin córki swej Heleny z księciem Neapolu, książę Mikołaj czarnogórski kazał przygotować nową markę pocztową czarnogórską, przedstawiającą na rysunku klasztor w Cetynii. Klasztor ów, zburzony przez Turków w r. 1714, odbudował Danilo Niegosz, ogłoszony władcą Czarnogórza w r 1686, po uwolnieniu ojczyzny od jarzma tureckiego.

7 600 różnorodnych próśb wręczono cesarzowi w czasie przejazdu z Lipowic do Przemyśla i po okolicy. W czterech ogromnych kufrach zawieziono ten stos suplik do Wiednia, gdzie zostaną rozdzielone różnym ministerstwom, tudzież władzom oddane do załatwienia.

Nowy wynalazek. We Wiedniu założono fabrykę spirytusu, który wyrabia się z włókna drzewnego, ze zdrowego i spróchniałego drzewa, z igliwia, ze sęków. Spirytus wydobywa się z tych materyałów w zadziwiającej ilości, a koszta produkcyi są tak nieznaczne, że konkurencya jest z góry niemożliwą. Wynalazek ten jest niesłychanego znaczenia.

Wartość niedopałków cygar. W Anglii wytworzył się nowy rodzaj przemysłu a mianowicie zbieranie niedopałków cygar, z czego można mieć wcale piękne dochody. Po raz pierwszy dowiadujemy się obecnie, jaką wartość w pieniądzach przedstawiają owe brudne, przesiąkłe dymem, podeptane niedopałki. które palacz bez uwagi rzuca na ziemię, a które później zbierają ludzie biedni, aby je za stosowną zapłatę odstąpić wielkim przedsiębiorcom. Sir Michał Hicks Beach w budżecie na r. 1896 7 podaje urzędowe cyfry w tym przedmiocie, a mianowicie, że na Anglię, Szkocyę i Irlandyę wypada stąd 26 milionów franków Anglicy palą fajkę częściej i chętniej, niż np. Francuzi, a stąd można wnioskować, że w krajach, w których więcej cygara palą niż fajki, wartość niedopałków cygarowych jest większa, a jeszcze i dalszy stąd wniosek, że już rychło zapewne potworzą się i w innych krajach przedsiębiorstwa do zbierania resztek z cygar.

Dziwna igraszka przyrody. W Berlinie pokazują obecnie chłopca, zresztą prawidłowo zbudowanego i zdradzającego odpowiednią wiekowi inteligencyę, który zupełnie jest obrośniętym. Nawet twarz jest w całości pokryta dość długimi blond włosami, tak iż tylko górna powieka jest nagą. Chłopiec ów, którego wygląd głowy ma podobieństwo do pincza, ma pochodzić z pod Warszawy.

Nowe leczenie suchot. Paryska akademia nauk zwołała osobną komisyę dla zbadania metody leczenia suchot, praktykowanej przez dr. Crotte. Dr. Crotte twierdzi, że przy pomocy swego systemu w ciągu paru ostatnich miesięcy wyleczył, lub też ulżył znacznie 600 pacyentom z ogólnej liczby 800. Pacyenci owi byli uznani przez doktorów szpitalnych jako nieuleczalni i należą do najbiedniejszej klasy, więc tem samem znajdują się w złych bardzo warunkach hygienicznych. Metoda dr. Crotte polega na użyciu elektryczności i środkach antyseptycznych. Elektryczność malutką iskrą zabija mikroby, lub niweczy je przy pomocy ozonu, który wytwarza w porażonych tkankach, a przytem dodaje ludzkiemu organizmowi sił do walki z nieprzyjaciółmi płuc. Dr. Crotte twierdzi, iż eletryczność toruje drogę środkom antyseptycznym i dozwala im przeniknąć przez skórę, muskuły i kości i dosięgnąć do płuc.

Kartki korespondencyjne z polskim napisem: »pozdrowienie z Cieszyna« i widokami wieży piastowskiej, rynku głównego, zamku arcyksiążęcego i miejskiej szkoły wydziałowej i ludowej wydał p. Edward Feitzinger księgarz w Cieszynie Wykonanie przedstawia się wcale dobrze P. Feitzinger zaradził potrzebie, która się już niejednokrotnie w Cieszynie uczuwać dawała.

„Kalendarz górniczy" i „Powszechny Kalendarz ludowy", oba wydane staraniem Politycznego Towarzystwa ludowego, a drukowane u Kutzera i Spółki w Cieszynie wyszły już z druku. Oba kalendarze, z których pierwszy wychodzi już w czwartym, a drugi w trzecim roczniku, zjednały sobie już wzięcie i zamiłowanie u polskiego ludu na Szląsku i w Galicyi i należą do najbardziej rozpowszechnionych polskich kalendarzy ludowych. W tym roku odznaczają się oba kalendarze obfitą treścią ogólną i humorystyczną i piękną oryginalną powieścią znanego autora Rawity z czasów Kościuszkowskich. Mimo obfitości i doboru swej treści kalendarze są bardzo tanie, bo »Górniczy« kosztuje 30 ct., a »Powszechny ludowy, 20 ct. w. a. Polecamy oba kalendarze gorąco naszym górnikom i rolnikom.

Wiadomości ze świata.

Austrya-Węgry. Rada państwa zwołaną została na sesyę jesienną dnia 1 b. m.

W z szłym tygodniu wybierały posłów do sejmu Styrya i Karyntya. Przy dokonanych już wyborach w kuryi wiejskiej liberałowie ponieśli klęskę. Słoweńcy zachowali dotychczasową liczbę mandatów.

W Budapeszcie obradował międzynarodowy kongres pokoju, a obraduje międzyparlamentarna konferencya pokojowa. Między innemi protestował kongres przeciw rzeziom, dokonanym na Armeńczykach.

Cesarz bawi obecnie na manewrach w Csakathurn na Węgrzech.

Rosya wraz z Japonią porozumiały co do Korei i objęły nad nią wspólny »protektorat«. Jest to nowe zwycięstwo (szalbierstwo) chytrej dyplomacyi rosyjskiej.

Włochy. Ojciec św. ogłosił pod koniec zeszłego tygodnia list apostolski w sprawie ważności święceń kapłańskich w kościele anglikańskim. W liście tym Leon XIII zwraca uwagę na długie i gruntowne studya, jakie zarządził w tej sprawie, i oświadcza w końcu, że potwierdza wszystkie odnośne dekrety swych poprzedników, odnawia ich moc obowiązującą i ogłasza wszystkie święcenia kapłańskie dokonane wedle obrządku angielskiego za zupełnie nieważne. List kończy się wezwaniem wyznawców kościoła anglikańskiego, aby wrócili na łono kościoła katolickiego.

Dziennik hiszpański *El Movim. Catolico* zamieszcza artykuł o nagle objawiającej się skłonności Chińczyków do przyjmowania religii katolickiej. »Prawdziwie nadzwyczajny, powiada, szczęśliwy i prawie nie do uwierzenia, gdyby nie wciąż widoczniejszy objaw który teraz występuje w rozległ m państwie chińskiem.

Francya. Z powodu zapowiedzianego przyjazdu cara do Paryża szef biura antropometrycznego Bertillon odfotografował zarządcę domu i wszystkie osoby personalu służbowego w domu ambasady rosyjskiej, ażeby nie dopuszczać do gmachu ambasady obcych osób; fotografia służyć ma za legitymacyę. Ponieważ Bertillon'owi powierzono zdjęcie tych fotografii, powstało stąd przypuszczenie, że ze wszystkich tych osób zdjęto także pomiary antropometryczne.

Onegdaj odbyła się w pałacu Elizejskim rada ministrów. Minister spraw zagranicznych Hanotaux zdawał sprawę z konferencyj, jakie onegdaj odbył z włoskim ambasadorem br. Torelli'w sprawie włosko-tunetańskiej konwencyi. Hanotaux oświadczył, że porozumienie nie zostało jeszcze osiągnięte, że jednak rokowania doprowadzą do pomyślnego rezultatu.

»Agencya Havasa« pisze: Ambasadorowie mocarstw w Konstantynopolu są zgodni w opinii, że ostatnie przedstawienia, poczynione wobec sułtana przez francuskiego ambasadora Cambon, a stwierdzające niezmienną jednomyślność interesowanych mocarstw, wywarły nader korzystny wpływ na sułtana i turecki rząd, tak iż kwestyi wschodniej odjęły na najbliższy okres czasu znaczną część jej zaostrzenia.

Hiszpania Położenie w Hiszpanii coraz gorsze. Powstanie na wyspach filipińskich rośnie, a i w samym kraju propaganda rewolucyjna podnosi głowę. Stronnictwo Karlistów wystąpiło znów na widownię i agituje po całym kraju przeciw rządowi i królowej rejentce. Karliści mają nawet podobno pewną organizacyę wojskową, tak, że do rozpoczęcia wojny domowej nie potrzebowaliby wielkich przygotowań. Ludność wycieńczona podatkami, widząc niepowodzenie rządu przechyla się w wielu miejscach na stronę Karlistów.

Anglia. D. 22 z. m w południe, przybyła do Leith w Anglii rosyjska para carska na statku »Standard«. Naprzeciw przybywających wyjechali ks. Walii, ks. Connaught i ambasador rosyjski ze świtą. Wpływający okręt powitała flota angielska salwą działową. Książęta i ambasador udali się na pokład »Standarda«, gdzie po powitaniu cesarskiej pary odbyło się śniadanie na pokładzie jachtu. Następnie carstwo rosyjscy opuścili »Standard« i udawszy się na pokład parowca »Tantallo Castle«, przepłynęli wzdłuż linii eskadry, której okręty dawały salwy powitalne. O godzinie trzy kwadranse na drugą nastąpiło wylądowanie. Wojsko prezentowało broń; muzyka zaintonowała narodowy hymn rosyjski. Mimo deszczu i niepogody zgromadziły się tłumy publiczności. Carstwo rosyjscy udali się do sali, gdzie zgromadzeni byli radcy miejscy z Edynburga i z Leith. Obecnych było nadto wiele wybitnych osobistości z obu miast. Car Mikołaj miał na sobie mundur pułku »Royal scot greys«, w którym także wystąpili książę Walii i książę Connaught. Radcy miejscy z Leith i lord burmistrz Edynburga powitali carską parę w imieniu miasta. Żona burmistrza wręczyła carowej bukiet.

Car po przyjęciu deputacyi wyjechał wraz z swoją świtą i towarzyszącymi mu książętami do królowej Wiktoryi do Balmoral, skąd zatwierdził także program swej podróży do Paryża. Francuzów ogarnia z tego powodu formalny szał radosny, a przygotowania, jakie czynią na przyjęcie cara, przechodzą odtąd wszystkie dotąd bywałe.

Turcya. Rozruchy w państwie tureckiem trwają dalej, podsycane, jak się zdaje, przez policyę, by usprawiedliwić dalsze gwałty, skierowane przeciw Armeńczykom. W Niemczech i Anglii odezwał się okrzyk oburzenia przeciwko rzeziom tureckim. Wystąpiono z myślą detronizacyi sułtana, który od tej chwili boi się o swe życie tem bardziej, że w własnym pałacu ma partyę sobie wrogą. Wielką liczbę podejrzanych stracono bez dochodzenia sądowego. Angielska i rosyjska flota stoją w pogotowiu wojennem. Telegramy donoszą, że sułtan grozi urządzeniem rzezi na wypadek, gdyby flota przepłynęła Dardanelę.

Zabobony w Rosyi.

(Ciąg dalszy).

4. »Uroki«. Przesąd o złych oczach powstał na wschodzie. Spojrzenie złośliwego, fałszywego, chytrego człowieka zaraża chorobą lub wznieca wprost słabości, bo oczy takiego człowieka zawierają w sobie truciznę. Każda niemal choroba rodzi się z uroków. Czarownicy leczą w następny sposób od skutków złego spojrzenia.

Biorą trochę wody, której jeszcze nikt nie nadpił i nie kosztował, i wrzucają do niej trzy węgle z pieca i nieco soli. Po tem trzy razy dmuchają w szklankę z wodą i trzy razy opluwają na boku. Po tem trzy razy pokrapiają niespodziewanie chorego, dają po trzykroć łyknąć wody, i wiążą mu dołek pod sercem. Nakoniec twarz ocierają mu koszulą, a wodę wylewają na próg drzwi. Niektórzy dorzucają do wody kawałek mchu i odmawiają nad nim pewne modlitwy.

5. »Inkluz«, t. j. rubel którego nigdy nie można wydać.

Kto chce posiąść inkluza, musi nie mówiąc z nikim i nie oblzerając się wcale, udać się na targ i kupić sobie gąsiora za wszelką odrazu zażądaną cenę. W domu musi udusić go ściśnięciem szyi a potem upiec, nie oskubując z pierza. Przed dwunastą w nocy wyjmuje gąsiora z pieca, i wyszedłszy na rozstajną drogę, woła. »Kupcie sobie odemnie gąsiora, dajcie mi rubla za niego«! W tej chwili pojawia się zły duch w postaci rozmaitych kupców i podaje rozmaite ceny. Nie można ich jednak przyjmować, aby nie dać nad sobą władzy złemu duchowi. Dopiero gdy nawin e się ku-

piec, co ofiaruje samego rubla, sprzedaje właściciel gąsiora, i nie mówiąc ani słowa i nie obzierając się pod żadnym warunkiem, ucieka do domu. Choćby nawet zły duch wołał za nim: »Oszukałeś mnie, skręciłeś głowę twemu gąsiorowi a sprzedałeś go za żywego«! to żadną miarą nie wolno mu się obrócić. Gdyby zaś tylko odpowiedział, to w tym momencie zniknie rubel z jego ręki, a on sam zapadnie się po szyję w bagno. Jeśli mu się szczęśliwie uda powrócić do domu, nie postrada już rubla do śmierci, bo zawsze wróci sam do jego rąk. Kupując coś, nic można jednak nigdy przyjmować zdawki z inkluza, bo by więcej nie wrócił. Zły duch przybiera nieraz postacie kupców i wydaje sam nawet z inkluża, gdzie się nie należy, gdyż chciałby dostać napowrót swego rubla. Jeśli mu się uda uwieść właściciela, to zaraz przemieni się inkluz w kawał glinianego czerepa. Po raz drugi nic można już w żaden sposób nabyć inkluza. Czarownicy wyłudzają od chłopów znaczne pieniądze, przyrzekając im dostawić inkluza. Nieraz postrada chłop ostatnią krowę a nie otrzyma cudownego rubla, bo czarownik umie zawsze wynaleść jakiś słuszny powód zawodu.

6. »Ból zębów«. Chcąc innych i siebie uchronić od bólu zębów, potrzeba ujrzawszy po raz pierwszy nów na księżycu, odezwać się z następującem nieomylnem i zawsze skutecznem zaklęciem:

»Młody księżycu! ty jasne na niebie, a drapieżne na polu zwierzę! ty jasny blasku a w morzu szybki szczupaku, daj litościwe bóstwo, aby i zęby moje były zarówno silne i zdrowe«.

Zaklęcie to można wyjawić tylko osobie równej płci lub młodszej w latach, bo inaczej postrada swą moc.

Podobnież zaklinają księżyc i koloniści, co z Wirtembergu przywędrowali do Besarabii.

»Blady księżycu z dwoma rogami! — przemawiają — ujmij ból z moich obydwu szczęk, w imię ojca, syna i ducha świętego amen!«

Zaklęcie to ma znajdować się w 6 księdze Mojżesza.

7. »Stworzenie świata według wyobrażenia roskolników«. Roskolnicy czyli odszczepieńcy, starowiercy tworzą liczną sektę, która odznacza się zarówno prostotą obrzędów jak i czystością obyczajów. Brzydzą się tytoniem, mieniąc go nieprzyjemnym Bogu chwastem. Jeśli kto kurzył fajkę w ich domu, to trzy dni myją i okadzają izbę, a tłuką wszystkie naczynia, których dotknął się ten, co kurzy fajkę. Stworzenie świata opowiadają w następujący sposób:

»Z początku oblewała woda całą ziemię. Kiedy więc Bóg chciał stworzyć stały ląd, posłał diabła do wody, aby z dna morza dobył garść ziemi, wymawiając przy tem słowa: »W imię ojca i syna i ducha świętego amen«. Diabeł zanurzył się na dno wody, pochwycił garść ziemi, ale nie wyrzekł słów przepisanych. Wybrnąwszy też na powierzchnię, nie znalazł nic w ręku. Zmuszony zanurzyć się po raz drugi, wyrzekł nakazane słowa, ale część ziemi chciał zatrzymać dla siebie i ukrył ją w gębie. Resztę oddał Bogu, który rozsiał ją w koło, mówiąc: »Niech mnoży się i rośnie ziemia«! Natychmiast więc urosły trzy części ziemi, ale i cząstka w gębie szatana zwiększała się nieustannie i okrutnie rozsadziła mu policzki, a nie mógł ją wyrzucić w żaden sposób. Nareszcie zlitował się Bóg nad nim, i uwolnił go od cierpienia. Diabeł wyrzucił z siebie zatrzymaną ziemię, plwając po wszystkich krajach, a ztąd powstały moczary, pustynie i nieurodzajne ustronia.

Potem utworzył Bóg z gliny ciało pierwszego człowieka, i położył je na ziemię. Udając się zaś do swegó mieszkania po duszę, pozostawił psa na straży. W tem nadszedł diabeł, a widząc tak pięknie uformowane ciało, postanowił zeszpecić go złośliwie. Ale pies nie dał się uwieść ani podchlebstwami ani groźbami, i ukąsił szatana w cienką łytkę. W tedy wypuścił z siebie diabeł tak okropne zimno, że nieobrosły jeszcze pies zamarzł na miejscu, a przystąpiwszy potem do martwego jeszcze człowieka, plunął nań szatan kilka razy. To też jest przyczyną rolicznych chorób, cierpień, grzesznych pokus i ułomności.

Nareszcie powrócił Bóg i natchnął duszą ciało, ale nie przetworzył go na nowo, poznając, że i te cierpienia są potrzebne.

8. »Próba czarownic«. W pewnej wsi ukraińskiej zdarzyło się kilka osobliwszych przypadków, ginęło bydło, ludzie zapadali na nagłe choroby, a wielu rozstawało się z światem po krótkiem cierpieniu. Mieszkańcy podejrzywali kilka starych kobiet, że one to stały się sprawczyniami tych nieszczęść. Opowiadano sobie, że kości ludzkie rozrzynały i wyjmowały szpik dla swych praktyk czarodziejskich, że nosiły piasek pod lewą pachą, aby zniszczyć zasiewy sąsiadów w ogrodach i polach i t. p. Po długich naradach spędzili chłopi wszystkie stare baby nad staw i powrzucali w wodę. Te co zaraz poszły pod spód uznano za niewinne i wyciągnięto z wody, jedna zaś, która płynęła po wierzchu, obili rozeroż ni wieśniacy tak okrutnie rózgami, że omal ducha nie wyzionęła zaraz pod chłostą. Dziedzic dowiedziawszy się o tem, robił chłopom wyrzuty, ale go upewniali że jej się nic nie stanie, bo djabeł oszczędzi ją sobie jeszcze na czas jakiś. Wsamej rzeczy też wyleczyła się baba, a jak na toż ustały odtąd wszelkie nieszczęścia, które dotychczas srożyły się we wsi.

Dokończenie nastąpi.

Kącik humorystyczny!

Na ulicy.

— Pan dyrektor tak późno z bióra?

— A bom zaspał, panie dobrodzieju.

Stara panna.

— Cóż to za fotografia à la Röntgen?

— Ależ panie, to jest fotografia mojej najstarszej córki.

De gustibus...

— Byłeś pan w Szwajcaryj? Cóż się tam panu najbardziej podobało?

— To, że moja żona na widok tych wysokich gór całkiem oniemiała.

Podczas egzaminu nautycznego.

— Cobyś pan zrobił, gdyby z jednej strony okrętu powstała dziura i woda poczęła się nią wciskać?

— Kazałbym z drugiej strony okrętu wybić taką samą dziurę.

— A to po co?

— Aby woda mogła nią znowu odpłynąć.

W szkole.

— Proszę pana profesora, jak św. Jerzy mógł zostać świętym, skoro zabił swoją teściową?

— Kto ci to powiedział?

— Przecież w książce stoi, że zabił smoka...

U przewozu.

Podróżny: Czy ta łódź się nigdy jeszcze nie przewróciła?

Przewoźnik: Właśnie zeszłego tygodnia jak się ostatni raz przewróciła, przyczem jeden gość utonął, aleśmy go już na drugi dzień wydobyli z wody.

Ekonomja kolorów.

Mała Zosia: Nieprawda, mamusiu, że ta biała krowa daje mleko, ta czarna kawę, a ta brunatna czekoladę?

W kawiarni.

— Zkąd Adolf zna Iksa?

— O, to długoletnia znajomość, jeszcze... z Wiśnicza.

Przed menażeryą.

— Kto si odważy wniść do tego klatka stygrysami, dostanie sto koron.

— Ja wnijdę!

— Proszym bardzo!

— Ale pierwej wyrzućcie z niej tygrysy.

W sądzie.

Przewodniczący: Trybunał uznał, że niedowiedziono ci, jakoby zginiony lekarzowi X. zegarek został przez ciebie skradziony i dlatego uwalnia cię od oskarżenia.

Oskarżony (po cichu do obrońcy): Panie mecenasie, teraz mogę już ten zegarek nosić?

Wydawca Juliusz Kittl. — Odpowiedzialny redaktor Michał Engel, — Drukiem J. Kittla w Mor. Ostrawie.